

NAGRODA KONSULA GENERALNEGO RP

Broszka dla Ewy Farnej

OSTRAWA (mro) – Laureatką „Srebrnych Spinek” – nagrody konsula generalnego RP w Ostrawie – jest młoda piosenkarka **Ewa Farna**. Tak jej dokonania na polu muzycznym w Polsce i Czechach oraz promocję mniejszości polskiej na Zaolziu i poza jego granicami oceniła niezależna kapituła w składzie: **Władysław Bilko, Jan Hławiczka, Rudolf Moliński, Zbigniew Kubiczka i Jacek Sikora**. Laur, który ze spinek przekształcił się w broszkę, wręczył artystce w poniedziałek w siedzibie Konsulatu urzędujący szef placówki konsularnej **Jerzy Kronhold**. Oprawę muzyczną całości przygotowała kapela „Kamraci”.

Gospodarz spotkania przywitał przedstawicieli zaolziańskiego świata kultury, sztuki, nauki, prezesów różnych organizacji na czele z prezesem Kongresu Polaków w RC **Józefem Szymeczkiem**. Przypomniał, że pierwszym laureatem Spinek był eseista **Władysław Sikora**, drugą – poetka **Renata Putzlacher-Buchta**. – *Jak widać jest to nagroda o dużej i długiej tradycji* – podkreślił J. Kronhold. Wręczając Ewie Farnej przyznane jej trofeum, wspominał: – *Srebrne spinki w przeszłości były symbolem spinania, łączenia*. Po czym mamę laureatki **Karin Farną** obdarował bukietem kwiatów. – *Si-*

ła przebicia na Zaolziu jest wielka i miejmy nadzieję, że za panią Ewą Farną pójdą inne wspaniałe talenty i też przebiją się w świecie – zakończył.

– *Jesteśmy z mężem bardzo dumni* – powiedziała „GL” Karin Farna. – *Cieszymy się z sukcesów Ewy i przeżywamy je razem z nią. To niesamowita przygoda z naszą Ewusią. Czasem dobra, czasem zła, bo nie tylko dobre sprawy trzeba rozwiązywać. Dzisiejsza nagroda nas bardzo ucieszyła, bo jest wyrazem uznania dla naszych starań, aby w jej serduszu żyły dobre podstawy oraz świadomość tego, że jest Polką. Ona nie boi się tego powiedzieć – czy to w telewizji, czy innych mediach. Ona tak to czuje – to nasz rodzicielski sukces. Mam nadzieję, że to się nie zmieni i świadomość ta zostanie w niej na zawsze.*

Ewa Farna z uśmiechem i wyraźnie zadowolona przyjmowała gratulacje od zebranych gości. Jak powiedziała naszej redakcji, chce jednak zostać sobą... – *Nie chcę być śpiewającą ikoną, którą Zaolzie się nie interesuje. Z radością skorzystałam z zaproszenia do polskiej szkoły w Gnojniku. Lubię takie okazje do spotkań, gdy nie muszę śpiewać, a mogę posiedzieć i pogadać z rówieśnikami.* **Ciąg dalszy na str. 3**



Laureatka „Srebrnych Spinek” wraz z mamą.

Ze stypendium do Polski

CZ. CIESZYN (ep) – O stypendium polskiego rządu walczy 37 osób chcących studiować w Polsce. Wczoraj w siedzibie Kongresu Polaków odbyły się wstępne rozmowy z kandydatami, a przeprowadzili je **Roman Kaszper** z kancelarii Kongresu, wicekonsul ds. Polonii i kultury RP **Agnieszka Fedorów** oraz **Tadeusz Wantuła**, wiceprezes KP. Pytali oni przyszłych studentów o motywację, jaką nimi kieruje, o zainteresowania czy działalność społeczną.

– *Wszyscy są w jakiś sposób zmotywowani do studiowania w Polsce. Jest 37 chętnych, a miejsc niestety tylko 25, a myślę, że jest o co powalczyć* – oceniła A. Fedorów. – *Najczęściej wybierane są takie kierunki, jak prawo, europeistyka czy psychologia, ale pojawiają się i inne ciekawe kierunki, np. ochrona środowiska czy dziennikarstwo*. Większość kandydatów złożyła podania także na czeskie uczelnie, zaley im

jednak, żeby dostać się do Polski. – *Zdecydowałem się na studia w Polsce dlatego, że jestem Polakiem, poza tym możliwość dostania stypendium też jest ważna, jest to bardzo duża pomoc finansowa. Złożyłem podania także do Czech, ale polska kultura i język są mi bliższe* – powiedział „GL” jeden z kandydatów, **Gabriel Kopeć**.

Egzaminy dla 37 osób ubiegających się o stypendium odbędą się pod koniec bm., dokładny termin zostanie dopiero ogłoszony. Od wyników egzaminów zależeć będzie, kto dostanie stypendium oraz na jakiej uczelni będzie studiować. Największą popularnością cieszy się Uniwersytet Jagielloński, jednak już wiadomo, że nie wszyscy chłtni będą mogli tam studiować. Komisja rozdzieli przyszłych studentów w zależności od tego, ile miejsc zapewnia dla Zaolzian dana uczelnia.

Doceniono inicjatywę z Zaolzia

WARSZAWA/CZ. CIESZYN (kor) – **Ewa Katruśák**, dyrektor czesko-cieszyńskiego Centrum Nauczania Języków Obcych i Przedmiotów Fachowych „Pygmalion”, odebrała w poniedziałek w Warszawie nagrodę – Statuetkę Kampanii Społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Stało się tak na uroczystym VI Finale Kampanii w Teatrze Żydowskim, gdzie statuetkę z rąk prezesa Fundacji Kampanii, **Ireny Koźmińskiej**, otrzymał także **Jim Trelease** ze Stanów Zjednoczonych, główny amerykański propagator idei głośnego czytania dzieciom i autor bestsellerów na ten temat.

– *Jim Trelease to taki „guru” całej kampanii i to jego ideami zainspirowała się Irena Koźmińska, która polską Fundację założyła przed 10 laty. A przed 7 laty zainaugurowała społeczną akcję „Cała Polska czyta dzieciom”, aby uwrażliwić społeczeństwo na ogromne znaczenie głośnego czytania w rozwoju emocjonalnym dziecka oraz by wyrobić u dorosłych nawyk codziennego czytania dzieciom* – powiedziała naszej gazecie E. Katruśák.

Dyrektor „Pygmaliona” otrzymała nagrodę za zainicjowanie i prowadzenie kampanii w RC, tym razem pn. „Celé Česko čte dětem”. Patro-

nat nad kampanią objął były prezydent **Václav Havel**. Jak nam zdradziła E. Katruśák, RC była drugim w Europie, po Polsce, państwem, które włączyło się do inicjatywy propagowania głośnego czytania dzieciom – codziennie przez 20 min. Kolejnymi państwami są Lotwa i Słowacja.

Nad uroczystością w warszawskim Teatrze Żydowskim patronat objął minister kultury i dziedzictwa narodowego **Bogdan Zdrojewski**. Finał uświetnił program artystyczny w wykonaniu m.in. **Joanny Trzpiecińskiej, Piotra Polka, Janusza Tylmana** oraz zespołu „Voice Band”.

Pożegnanie z kadencją

CZ. CIESZYN (kor) – Wspólnie z Radą Kongresu Polaków obradowali we wtorek na swoim ostatnim posiedzeniu w kończącej się kadencji członkowie Rady Przedstawicieli. Głównym tematem spotkania, które prowadziła prezes drugiej z rad, **Helena Legowicz**, były przygotowania do X Zgromadzenia Ogólnego KP, które odbędzie się w sobotę 12 kwietnia w czesko-cieszyńskiej „Strzelnicy”.

Kampanię sejmikową podsumował krótko prezes Kongresu, **Józef Szymeczek**. Poinformował on, że sejmiki odbyły się w prawie wszystkich gminach zaolziańskich oraz w Pradze. W najbliższych dniach odbędą się jeszcze spotkania w Piosku i Piotrowicach. – *Trzeba jednak przyznać, że na dwóch sejmikach nie wybrano delegatów na Zgromadzenie – stało się tak w Dąbrowie oraz w Boguminie* – stwierdził Szymeczek. Dodał, że zgodnie z umową z naszą redakcją, w sobotnim numerze powinien pojawić się spis wszystkich delegatów reprezentujących poszczególne gminy i organizacje zrzeszone w Kongresie.

Członkowie władz Kongresu przedstawili program Zgromadzenia i ordynację wyborczą, na podstawie której wybrana zostanie nowa Rada KP i Komisja Kontrolna. Zdradzili, że obrady poprowadzą wiceprezes **KP Tadeusz Wantuła** i członek Rady KP **Marek Słowiaczek**. Prezes Szymeczek zaś poinformował, że jeszcze przed Zgromadzeniem trafią do mediów, zwłaszcza czeskich, materiały prasowe nt. działalności Kongresu i polskiej mniejszości w RC.

SEJMIKI GMINNE NA X ZGROMADZENIE

OGÓLNE KONGRESU POLAKÓW
 Piosek – Świątlica PZKO Piosek,
 3. 4. 2008, godz. 17.00
 Piotrowice – Dom PZKO Piotrowice
 7. 4., godz. 15.00

Pogoda

CZWARTEK – Zachmurzenie umiarkowane. Możliwe opady deszczu. Temperatura w nocy od 5 do 1 st., w dzień od 7 do 11 st. **C. PIĄTEK** – Bez większych zmian.

PROCES BEATYFIKACYJNY JANA PAWŁA II WKRACZA W DECYDUJĄCĄ FAZĘ

Ciała Polska przypominała sobie wczoraj o godz. 21.37 o wydarzeniach sprzed trzech lat, kiedy to odszedł z tego świata największy z Polaków – Ojciec Święty **Jan Paweł II**. Widowiska, koncerty, zapalanie zniczy przygotowały zarówno miasta, jak i poszczególne parafie i wspólnoty wiernych. W Warszawie na pl. Piłsudskiego odbyło się plenerowe widowisko muzyczno-teatralne pt. „Święci nie przemijają” z udziałem wielu znakomitych aktorów. W Krakowie na Rynku Głównym wykonane zostało oratorium „Siedem pieśni Marii”. Kulminacją obchodów wspomnieniowych była wieczorna msza św. w kościele św. Piotra i Pawła w intencji beatyfikacji i kanonizacji **Karola Wojtyły** oraz czuwanie pod oknem papieskim. W Wadowicach – rodzinnym mieście papieża

– rocznica była okazją do wieczoru wspomnień z przyjaciółmi Jana Pawła II. – *Dla nas to był zawsze Lolek, mama tak o nim mówiła, więc my wszyscy też. I tak zostało, póki nie został wybrany na tron Stolicy Apostolskiej* – powiedział dla TVN24 **Eugeniusz Mróz**, kolega papieża z ławy

»Trzeba daleko zajść«

szkolnej, dodając, że „Lolek” był świetnym piłkarzem. Ks. **Mieczysław Maliński** mówi, że K. Wojtyła żył z poczuciem misji, którą miał do spełnienia. – *Powiedział mi kiedyś, że żeby w Kościele coś zmienić, trzeba daleko zajść. Bardzo mnie te słowa wtedy zdziwiły* – zwierzył się telewizji.

Trzecia rocznica śmierci papieża Polaka przebiegała w oczekiwaniu na jego rychłą be-

atyfikację. Proces beatyfikacyjny wkracza już w ostatnią, decydującą fazę. Główny dokument procesu, liczący 2,5 tys. stron, zawierający materiały i zeznania świadków mające potwierdzać świętość zmarłego, zostanie przekazany Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Przypomnijmy, że już w czasie pogrzebu Jana Pawła II, 8 kwietnia 2005 r., rozlegały się okrzyki „Santo subito!” (Święty natychmiast!).

Wiele osób, w tym duchownych, zwracało jednak uwagę na to, by rocznicę śmierci papieża nie traktować tylko jako wspomnienie o wielkim człowieku, by nie skupiać się tylko na procesie beatyfikacji, lecz by pamiętać przede wszystkim o dziele Jana Pawła II, o tym, co chciał nam przekazać. **(dc)**

Znad Wisły

■ **Prezydent może podpisywać Traktat Lizboński.** Podczas nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu posłowie przegłosowali projekt ustawy upoważniającej prezydenta do ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego. W głosowaniu wzięło udział 452 posłów. Wymagana do uchwalenia ustawy większość 2/3 głosów wynosiła 302 głosy. Za – głosowało 384 posłów, przeciw – 56 posłów, 12 wstrzymało się. To wystarczyło. – *PiS wycofało swoją poprawkę do rządowego projektu ustawy upoważniającej prezydenta do ratyfikacji Traktatu z Lizbony* – poinformował posłów marszałek Sejmu Bronisław Komorowski tuż przed głosowaniem nad ustawą. Wniosek o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia złożyli prezydent Lech Kaczyński i premier Donald Tusk po sobotnim spotkaniu w prezydenckiej rezydencji na Helu. Wcześniej posłowie przyjęli uchwałę, zgodnie z którą ewentualne odstępstwo od protokołu brytyjskiego do Karty Praw Podstawowych oraz od kompromisu z Joanną wymagaloby ustawy popartej zarówno w Sejmie, jak i w Senacie większością 2/3 głosów.

■ **Badanie przyczyn katastrofy samolotu CASA** pokazało dużą skalę nonszalancji w polskich Siłach Powietrznych – powiedział w środę minister obrony Bogdan Klich. W Warszawie komisja badająca katastrofę przedstawia swój raport. Zawiniły – według Klicha – dowództwo 13 ELT w Krakowie, Centrum Operacji Powietrznych, obsługa lotniska w Mirosławcu. Dodał, że odpowiedzialność spoczywa także na załodze, choćby dlatego, że nie znała tej wersji CASY i nie włączyła wszystkich dostępnych systemów nawigacyjnych. Pierwszy pilot nie miał doświadczenia w lotach na tej wersji samolotów. Z kolei kontroler lotów na lotnisku w Mirosławcu nie miał doświadczenia w sprawdzaniu tego typu samolotów.

■ **Szef SLD Wojciech Olejniczak poinformował o zakończeniu współpracy partii z Partią Demokratyczną.** Zdaniem Grzegorza Napieralskiego, koalicja Lewica i Demokraci (SLD+SdPi+UP+PD) nie sprawdziła się. Skrytykował jednak formułę, w jakiej doszło do rozwiązania współpracy z PD – to, że liderzy pozostałych ugrupowań nie zostali wcześniej poinformowani o tej decyzji.

■ **Polacy o małżeństwach.** 41 proc. badanych za wskazane – choć nieobligatoryjne – uznaje zawarcie małżeństwa przez osoby żyjące razem bez ślubu, 19 proc. uważa, że żyjący w konkubinacie bezwzględnie powinni zawrzeć małżeństwo, 33 proc. wychodzi z założenia, że jeśli ludzie się kochają, nie ma znaczenia, czy wzięli ślub – wykazał sondaż CBOS. Co dwudziesty Polak (5 proc.) idzie jeszcze dalej twierdząc, że nawet jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to lepiej, żeby nie zawierali małżeństwa, bo nigdy nie wiadomo, co się może wydarzyć w przyszłości. W ocenie CBOS wyniki badań wskazują, że postawy społeczne Polaków wobec norm obyczajowych, które w tradycyjnym społeczeństwie regulowały życie małżeńsko-rodzinne, podlegają znacznej liberalizacji. Spośród ogółu badanych co jedenasty przyznaje, że niezależnie od swego stanu cywilnego obecnie żyje z kimś w związku nieformalnym (partnerskim). **Opr. (mro)**

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

Śląsk przed szansą

OSTRAWA (mro) – Przyszłość Śląska rysuje się kolorowo – o tym przeświadczeni są komisarz ds. polityki regionalnej Unii Europejskiej **Danuta Hübner**, która w poniedziałek



Danuta Hübner otrzymała haftowaną bluzkę gorolską z okolic Jabłonkowa.

odwiedziła po raz pierwszy Ostrawę. Wraz z czeskim wiceministrem ds. rozwoju regionalnego **Milanem Půčkem** prowadziła rozmowy z hetmanem **Evženem Tošenovským**, zawiązała też do Centrum Zaawansowanych Technologii w Wyższej Szkole Górniczej-Uniwersytecie Technicznym (VŠB-TU), gdzie zapoznała się z projektami: „Inkubator przedsiębiorczości” i „Regionalne centrum transferu technologii” finansowanymi z funduszy strukturalnych UE. Następnie spotkała się z przedsta-

wicielami Zrzeszenia Województw – hetmanami RC, którzy zaprezentowali jej projekty finansowane również z europejskiego budżetu.

Podczas konferencji prasowej prowadzonej po czesku, angielsku i polsku mowa była o przyszłości Śląska, która – zdaniem komisarz – zależy od nowego typu inwestycji i od współpracy władz ze sferą gospodarczą. – *Jednak czy te możliwości zostaną wykorzystane, zależy od władz regionalnych* – zauważyła. Do województwa w nowym okresie budżetowym UE trafi ponad 20 mln koron.

– *Priorytetowymi zadaniami, jakie stoją przed naszym regionem, są: edukacja, rozbudowa infrastruktury, ruchu turystycznego* – wymieniał hetman. Komisarz mówiła też o projektach regeneracji miast oraz o wspieraniu drobnego i średniego biznesu. Te regionalne programy, jak zaznaczono, nie mogą pokrywać się z programami narodowymi. Władze terenów przygranicznych mogą dodatkowo korzystać z programów CBP (Cross Border Program).

D. Hübner zauważyła, że region z historycznych powodów potrzebuje wielu zmian, jak choćby unowocześnienia przemysłu, wprowadzenia innowacji technologicznych, a bazą dla tych planów miałyby być VŠB-TU.

Miłym akcentem wizyty było obdarowanie komisarz haftowaną bluzką gorolską z okolic Jabłonkowa. Przy okazji gospodarz zapewnił ją, że... *każdy tu rozumie po polsku.*

Rejestracja z problemami

REGION (dc) – Urzędy miast w całym kraju borykają się w ostatnich dniach z dużymi problemami związanymi z rejestracją samochodów. Po wprowadzeniu od 1 bm. nowego systemu rejestracji w urzędach tworzą się długie kolejki, spowodowane tym, że system niezwykle długo sprawdza, czy rejestrowany samochód nie figuruje w ewidencji samochodów kradzionych systemu informacyjnego strefy Schengen. **Vladimír Řepka** z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RC twierdzi, że ministerstwo czyni intensywne starania, by błąd systemu został jak najszybciej usunięty.

Istnienie problemu potwierdzają m.in. kierownik działu transportu UM w Karwinie, **Lumír Marszałek** oraz rzeczniczka UM

w Hawierzowie, **Jana Pondělíčková**. Oboje apelują do petentów, by w przypadku, gdy ich sprawa nie musi być załatwiona natychmiast, poczekali z nią do przyszłego tygodnia, kiedy to system powinien być już sprawny.

Wspólna, czesko-polska sprawa

BOGUMIN (mro) – Czesko-polskie patrole policyjne pojawiły się w Boguminie i okolicach. Ich zadaniem jest strzeżenie bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz przeciwdziałanie zjawiskom kryminogennym w pasie przygranicznym. W patrolach mają służyć policjanci, którzy potrafią porozumiewać się w języku zagranicznego partnera.

– *Z radością przyjmujemy decyzję policji* – powiedziała „GL” wiceburmistrz Bogumina, **Věra Palková**. – *Życie na granicy już jest wspólną sprawą. Ta inicjatywa jest*

potrzebna dla spokoju i bezpieczeństwa naszych oraz polskich mieszkańców – dodała. Jej słowa potwierdził szef bogumińskiego oddziału Policji RC **Richard Berný**: – *Strefa Schengen przyniosła ze sobą możliwość wolnego przemieszczania się nie tylko przyzwoitych ludzi, ale i przestępców. Patrole będą miały także praktyczne znaczenie. Po pierwsze dla policji, gdyż informacje o tym, co się dzieje na granicy, będą szybciej przekazywane. Po drugie dla turystów z sąsiedniego kraju, gdyż będą mogli oni skorzystać z informacji podawanych w języku ojczystym.*

Ciekawostki

Feralna kielbaska

Osoby, które zjadają zaledwie jedną kielbaskę lub 3 plastry smażonego bekonu dziennie, zwiększają ryzyko zachorowania na raka jelit o jedną piątą. Naukowcy ustalili, że już 50 gramów przetworzonego mięsa zawiera wystarczającą ilość niebezpiecznych substancji o nazwie N-nitroso, które zwiększają prawdopodobieństwo wystąpienia nowotworu.

Batonik na cholesterol

Firma Mars wprowadziła do swojej oferty batoniki czekoladowe, które pomagają obniżyć poziom cholesterolu. Receptura nowego przysmaku została opracowana we współpracy z naukowcami z uniwersytetu w Illinois i badania wykazały, że

batoniki CocoaVia z ciemną czekoladą obniżyły ogólny poziom cholesterolu o 2%, zaś poziom szczególnie szkodliwego cholesterolu LDL nawet o 5,3%. Skuteczne obniżanie poziomu cholesterolu gwarantują batonikom sterole roślinne występujące powszechnie w olejach roślinnych, ziarnach zbóż, owocach i warzywach. Testy wykazały również, że regularna konsumpcja CocoaVia obniża również skurczowe ciśnienie krwi oraz nie wpływa niekorzystnie na wagę ciała.

Do lekarza

Brytyjski rząd zapowiedział, że jeszcze w tym roku uruchomi program badań prewencyjnych dla wszystkich obywateli między 40. a 74. rokiem życia. Według najskromniejszych wyliczeń, ma to

moim zdaniem

ELŻBIETY PRZYCZKO

Transgranicznie



Kilka dni temu byłam świadkiem rozmowy dwóch pań w jednym z cieszyńskich sklepów. Kupująca pani powiedziała coś o parkingu „koło granicy”, na co sprzedawczyni energicznie zaprzeczyła: – *Pani kochana! Granicy to już przecież od paru miesięcy nie ma!* Ten budujący entuzjazm przytłumiła jednak odpowiedź: – *Jest, jest. Dokładnie na środku Olzy* – wyjaśniła grzecznie, ale chłodno, pani po drugiej stronie lady.

Rzecz jasna mówiły o czymś innym, ale ziejąca optymizmem wypowiedź sprzedawczyni świadczyła o tym, że zniesienie kontroli granicznej na, jakby nie było, istniejącej nadal czesko-polskiej granicy sprawia, że ta granica nie ma już takiego znaczenia jak kiedyś, albo jest jej „trochę mniej”. Bez wątpienia jest to jednak temat pojawiający się bez ustanku dosłownie wszędzie na naszej „granicy”. Nie brak i dotowanych z Unii projektów transgranicznych, ale kiedy im się bliżej przyjrzeć (a czasem starczy nawet z daleka) mało który jest naprawdę „transgraniczny” i przynosi jakieś konkretne efekty. Jakoś wciąż za mało tego „wspólnie”, „razem”. Mówi się o tym dużo, ale konkrety? Takie właśnie wątpliwości pojawiają się obok „euforii po Schengen” – euforii, że „wspólnie”, że „bez granic”.

Przyznaję, że do napisania tego felietonu skłoniła mnie konferencja, która odbyła się w Cieszynie w ub. tygodniu w ramach projektu „Śląsk Cieszyński: Historia i współczesność we wspólnej Europie”. Priorytety, plany, cele projektu są naprawdę wspaniałe. Pełno tam „bez granic”, „wspólnie”, „razem”, ale niestety nic z tego tak naprawdę nie weszło w życie. Twórcy projektu próbowali dopracować się „wspólnej historii Śląska Cieszyńskiego”, chcieli doprowadzić do spotkania, porozumienia i dyskusji polskich i czeskich historyków, pomóc nauczycielom historii w szkołach po tej i po tamtej stronie „granicy”. Szkoda, że się to jakoś nie udaje, że brakuje działań (choć są nieliczne wyjątki), które by sięgały głębiej, wgrzyły się w niełatwy przecież problem. – *Pani kochana! Granicy to już przecież od paru miesięcy nie ma!* No tak, tylko kiedy to wszystko nabierze jakiegoś większego rozpędu? **przyczko@glosludu.cz**

Czas na języki słowiańskie

OSTRAWA (mro) – O tym, że po agresywnej ofensywie angielszczyzny w Europie Środkowo-Wschodniej nastał czas na języki słowiańskie, przekonanych było blisko 60 młodych naukowców z 19 ośrodków akademickich, uczestników X Międzynarodowego Spotkania Sławistów na Uniwersytecie Ostrawskim. Wtorkowe spotkanie specjalistów, badaczy i pedagogów lingwistyki otworzyła doc. **Janina Raclavska**, szefowa ostrawskiej slawistyki.

Słowo wstępne, prócz prof. **Miroslava Mikuláška** z rusycystyki, wygłosił także konsul honorowy Federacji Rosyjskiej w Ostrawie **Aleš**

Zedník. Uczestnicy konferencji z RC, Słowacji, Polski, Federacji Rosyjskiej, Słowenii i Macedonii pracowali w sekcjach teorii i historii literatury, współczesnych kierunków w lingwistyce i sekcji translologicznej. – *Celem spotkania jest prezentacja badań naukowych, zarówno studenckich, jak i doktorskich* – podkreśliła doc. Raclavska. – *Uczestnicy mają szansę zaprezentowania swojego dorobku z zakresu badań językowych i literatur słowiańskich, również na polu bohemistycznym w ujęciu konfrontatywnym, słowakistyki, w tym także języków południowosłowiańskich.*

bujących, wybierając ich za pomocą loterii. Spośród nadesłanych, wypełnionych formularzy osób zostanie wylosowanych 10 000 szczęśliwców.

20 tysięcy stulatków

We Francji żyje ponad 20 tysięcy osób, które ukończyły sto lat życia. W 2050 roku liczba stulatków będzie trzykrotnie wyższa. Ludność Francji liczy około 63,8 mln. Francuzki żyją przeciętnie 84,5 lat, a Francuzi – 77,6 lat. Paradoksalnie, okres morderczej kanikuly w 2003 roku, kiedy z powodu upałów zmarło we Francji około 15 tysięcy osób, głównie starszych, przyczynił się do wydłużenia przeciętnego okresu życia o cztery lata dzięki lepszej opiece medycznej nad seniorami.

KONFERENCJA PRASOWA MINISTRA SZKOLNICTWA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM

»Rozumiemy intencje, ale...«

Minister szkolnictwa Ondřej Liška odwiedził w ub. tygodniu Ostrawę. Podczas konferencji prasowej, w której wzięli również udział: gospodarz spotkania hetman Evžen Tošenovský, wicehetman Jaroslava Wenigerová oraz wiceminister szkolnictwa Jiří Kitzberger, redakcja „GL” zadała kilka (m.in. pojawiających się na sejmikach gminnych) pytań.

Panie ministrze, proszę powiedzieć, kiedy lekcje w czeskich szkołach będą prowadzone w taki sposób, że ich uczniowie nie będą pytać się nas, mniejszości – „skąd się tu wzięliście?” Kiedy będzie nauczana historia regionu?

– Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi. Oczywiście czuję to, z jakiej perspektywy pytanie jest zadane. Możliwe, że nie dam konkretnej odpowiedzi, kiedy tak się stanie. Chcę jednak zapewnić o tym, że to jest zagadnienie, którym się zajmujemy, że nie jest to marginalizowane. W ministerstwie powstała samodzielna grupa, która rozpracowuje kwestie socjalnego i kulturowego wymiaru kształcenia. Do niej należy także kwestia szkolnictwa mniejszościowego. Ta grupa ma swojego własnego wiceministra, przykładam do jej pracy wielką uwagę i wierzę, że Ministerstwo Szkolnictwa przy współpracy z województwem będzie w stanie bardziej elastycznie niż dotychczas reagować na sprawy, które wzbudzają waszą troskę. Ale, oczywiście, nie wymienię żadnego konkretnego terminu.

Do uzupełnienia odpowiedzi zgłosił się hetman Evžen Tošenovský. – Ja bym dodał, że kwestia ta należy do nauczycieli – po czym rozwinął myśl w tym sensie, iż narzucanie tematyki przez ministerstwo – może tylko pogorszyć problemy, które są rozwiązywane w szkolnictwie narodowościowym.

Odnosił się do tego minister: – Rzeczywiście, nie chodzi o to, by ministerstwo w jakiś autorytatywny sposób nakazywało, ale by wytwarzało warunki ku temu, by nauczyciele mogli w sposób odpowiedzialny ukierunkowywać swoje nauczanie tak, jak to odpowiada potrzebom nie tylko państwa, województwa, ale i potrzebom lokalnym. To jest właśnie przypadek, o którym mowa.

Wiceminister Jiří Kitzberger zaś potwierdził, że nowe dokumenty, na podstawie których prowadzi się nauczanie, dają nauczycielom stosunkowo dużą swobodę w doborze

tematów, a problematyka, o której rozmawiamy, jest tam jak najbardziej obecna. Czyli od szkół i nauczycieli zależy, w jaki sposób do tego podejść. Na to zareagowała wicehetman Jaroslava Wenigerová: – Rzeczywiście, problematyka nauki historii nie jest kwestią tylko szkolnictwa mniejszościowego, ale historii współczesnej. Bardzo intensywnie nad tym pracuję. Współpracujemy z określonymi organizacjami i myślimy, że byłoby dobrze, aby rozszerzyć współpracę z Centrum Pedagogicznym w Czeskim Cieszynie, ponieważ wiemy, że nauczyciele kończą nauczanie historii na pierwszej wojnie światowej. Dlatego województwo zleciło przeprowadzenie testu z historii współczesnej, aby określić, jak to wygląda w poszczególnych szkołach. Pan minister przesłał nam w minionym tygodniu list z prośbą o dokonane oceny pracy Czeskiej Inspekcji Szkolnej (CIS). Ja na pewno zaproponuję panu ministrowi i CIS, by CIS skoncentrowała się na tym zagadnieniu. W czasie, kiedy pracowałam na stanowisku wiceministra, już mieliśmy to przygotowane. Niestety po nas przyszli ludzie, którzy się tym nie interesowali. I zamotłowało się to pod dywan. Rozumiem pytanie. To dotyczy sposobu nauczania historii w czeskich szkołach – po czym dodała – O ile szkoły wykorzystują szkolne programy kształcenia tak, jak powinny, to mogą i tę dziedzinę uwzględnić. Ja w takie podejście wierzę – zakończyła.

Czy już mianowano koordynatora ds. szkolnictwa mniejszościowego, a jeżeli nie, to kiedy to nastąpi?

Oto kolejne pytanie, które redakcja „GL” postawiła podczas spotkania. Odpowiedziała na nie wicehetman Wenigerová: – Tą kwestią zajmowaliśmy się już parokrotnie. Powiedzieliśmy, że nie możemy przyznać pełnego etatu koordynatorowi tylko ds. szkolnictwa narodowościowego, gdyż jego zakres obowiązków byłby zbyt mały. Uzgodniliśmy, że to będzie półetat lub jakaś jego część i że będzie to pracowniczka wydziału

szkolnictwa. Zagadnienie mniejszości narodowych lub grup, które tu mieszkają, należy do wydziału kultury, gdzie mamy również komisję ds. mniejszości narodowych, a jest to także kwestia mniejszości słowackiej, niemieckiej... I tak tę kwestię rozwiązaliśmy. Myślę, że projekt tej współpracy jest klarowny.

Przy tym temacie pojawia się inne pytanie, o którym też rozmawiałam z Polakami, a mianowicie o zainteresowanie rodziców tym, by dzieci chodziły do polskich szkół mniejszościowych. Zaczyna wychodzić na jaw, iż wielu rodziców preferuje szkolnictwo większościowe, czyli czeskie. To jest dla nas ważne. Muszą być dzieci, byśmy szkolnictwo mniejszościowe mogli rozwijać.

– Odpowiem na to pytanie: dlatego, że kasy strzegę ja – zabrał głos hetman. – Konieczności wytworzenia nowego stanowiska zawsze się niewygodnie broni. Uzgodniliśmy, że koordynator – jako jedna osoba zajmująca się sprawami mniejszości węgierskiej, polskiej, słowackiej, wietnamskiej – który by to robił formalnie, będzie niepotrzebny. Chodzi o to, by było to robione w sposób przekrojowy (...). Nam chodzi o to, by stworzyć otwarty system nauczania, by nauczycielowi było obojętne, czy ma w klasie 10 Węgrów, 3 Polaków, ale by przystosował nauczanie historii do składu uczniów i inaczej jej nauczał, niżby to robił tylko w klasie czeskiej. W tym kontekście zwrócił uwagę na kosmopolityzm regionu. – Ja się pytam, co przez 8 godzin będzie robić koordynator? Będzie wypełniał formularze i nektał szkoły? Widziałbym raczej zostawienie tego zagadnienia w rękach prawdziwego nauczyciela. Jeśli nauczycielami będą śpiące królewny, to nawet wojewódzki koordynator w Urzędzie Wojewódzkim temu nie zaradzi. A my zostaniemy zarzuceni bezmyślnymi papierami – zakończył.

– Dla mnie jest jeszcze ważniejsze to, jak to działa w rzeczywistości, gdy szereg szkół nawiguje współpracę transgraniczną – włączyła się J. Wenigerová. – Byłam wczoraj w gimnazjum we Frydku-Mistku, gdzie poszukując zagranicznego partnera, doszli do wniosku, że najlepsza współpraca będzie na pograniczu czesko-polsko-słowackim. To działa, a kultura dostaje się między uczniów w ten najbardziej naturalny sposób. To jest ta

właściwa droga – myślę.

Tymczasem E. Tošenovský wrócił do sprawy finansowania szkolnictwa mniejszościowego: – Wsparcie mniejszości narodowych i szkolnictwa mniejszościowego jest tu ekstremalne, w innych województwach nie ma na to miejsca.

My zaś nawiązując do wypowiedzi wicehetman Wenigerovej zadał kolejne pytanie:

Kiedy będzie nauczany język polski w czeskich szkołach większościowych?

Polskiego można nauczać i teraz. Zależy to od zainteresowania dzieci. Tak jak łaciny, hiszpańskiego, rosyjskiego, słowackiego, wietnamskiego – w ramach przedmiotu fa-

kultury może realizować takie nauczanie każda szkoła – padła odpowiedź.

Po zakończeniu konferencji nasza redakcja dodatkowo zapytała wiceministra szkolnictwa Kitzberga o to, kiedy można spodziewać się likwidacji minimalnej liczby uczniów w klasie, na co odpowiedział: – Propozycja nowelizacji ustawy szkolnej opracowana jest po to, by nastąpiła likwidacja dolnego limitu. To oznacza, że potem sprawa będzie zależała tylko od organu założycielskiego, czy on zezwoli danej szkole na niższą liczbę uczniów w klasie. Ale oczywiście będzie to musiał opłacać ze swoich środków.

MARTYNA
RADŁOWSKA-OBRUSNIK

Broszka dla Ewy Farnej

Dokończenie ze str. 1

A czy gotowa jesteś do odwiedzenia i innych polskich szkół na Zaolziu?

– Tak, z chęcią. Chyba dwa razy byłam na spotkaniu połączonym z rozdawaniem autografów w Wędryni. Zadawano mi na nim wiele pytań, była też prezentacja teledysków. To było bardzo przyjemne. Proponowano mi także spotkanie w czeskiej szkole. Ale to nie byłoby już tak „po domowemu”. Ja jestem z polskiej szkoły. Jeśli chodzi o czeską szkołę, to mogę się z jej uczniami spotykać wszędzie, nawet i pojechać do Karlowych Warów... Ale to już nie jest to. Lubię pogadać z fanami, z ludźmi, którzy trzymają za mnie kciuki.

Stajesz się osobą publiczną i na Zaolziu, czy nasza mała ojczyzna już cię „wykorzystuje”?

Tak. Sądzę, że zaczynam być wykorzystywana przez Zaolzie, oczywiście w pozytywnym słowa tego znaczeniu.

Byłaś gościem niejednego talk-show w czeskich stacjach telewizyjnych. Jak traktowano fakt twojego bilingwizmu i polskiego pochodzenia?

To była atrakcja. Zazwyczaj prosi się mnie, żebym powiedziała coś po polsku. Mnie nie jest łatwo tak od razu przejść na język polski. Czasami mi to nie wychodzi, jak przed rokiem w „Esie”. Powiem tak, w Czechach ludzie są inaczej niż tu nastawieni do polskości. „Ty chodzisz do polskiej szkoły? Kochana, to super! Mówisz dwoma językami!”.

Uchodzisz za czeską gwiazdę sceny młodzieżowej?

Nie. Zaraz na początku powiedziała, że chcę być odbierana, jako polska piosenkarka, bo jestem Polką. Polacy w Polsce wciąż nie potrafia tego zrozumieć. Mówią: „Czeszka przyjechała na występ”. Tak samo wszystkim dziennikarzom w RC powiedziałam, że nazywam się Ewa Farna z podwójnym „v” i krótkim „a” i mam nadzieję, że i Polacy zrozumieją, że jestem Polką z RC, że im się w końcu otworzą oczy.

Czy tego chcesz, czy nie, jesteś jednym z młodzieżowych idoli. Przychodzą e-maile z ofertami ślubnymi?

Niestety są i inne propozycje. Brzydkie. Szybko je wykasowuję.

Jakie masz plany na najbliższe miesiące?

W najbliższym czasie jadę w trasę koncertową po RC. Jesienią ruszę w Polskę. Tam powstały już blogi, fan kluby, moje teledyski pojawiają się w stacjach telewizyjnych.

A na Zaolziu? Jak dyrektor Elżbieta Wania odnosi się do twoich nieobecności na lekcjach?

Pani dyrektor i nauczycielki z naszej szkoły podchodzą do mnie z wyrozumiałością. Starają się iść mi na rękę. Za to im bardzo dziękuję i... uzupełniam opuszczone lekcje.

A po wakacjach?

Już zgłosiłam się do Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

marionetki

FELIETON HALINY SIKORY

„To je jedna wielko niesprawiedliwość!” – rozpoczęła niedzielny obiad Wnuczka Marynki. Nikt nie zwrócił na to uwagi, bowiem od paru lat wszystko, co pojawiało się na świecie, było dla Wnuczki albo cool, albo wielką niesprawiedliwością. Wszyscy więc dalej spokojnie siorbali rosół z kury i starali się poskromić stanowczo za długi makaron domowej roboty. „Jo dycki mówim, że dobro polywka to je podstawa każdego jedzynio” – powiedziała od niechcenia Marynka. „A jo wóm mówim, że to je jedna wielko niesprawiedliwość” – nie dawała za wygraną Wnuczka. „Jak nie chcesz, to nie musisz jeść tej polywki” – prawie obraziła się Marynka, bo rosół z kury był jej najwspanialszą potrawą i odsunęła talerz od Wnuczki, która dzięki temu nieźle się ochłapała i jeszcze jeden długi makaron został wisieć na jej spodniach.

„Babcia, jo ni o polywce mówim, tak pyty mi dej spatki tyn talerz” – poprosiła grzecznie, zdejmując makaron z ubrania. „Jo mówim o tym, że mi zaś gdosi ukrod godzinie czasu”.

„Tak to przeboz” – Marynka przysunęła talerz

przed Wnuczkę. „To mosz prowde, ni ma to przyjemne, ale jo už przywykla”.

„A bo tyś je na pyndzyji, tobie to nic nie robi. Jo muszym stować do szkoły niewyspano. A nejlpsze je to, że to už ni mo żodnego synsu. Nic se na tym nie uszporuje. Na to už prziszli. A teraz se im nie chce zwyczaje zmiyniać. No paranoja!” – nie dawała za wygraną Wnuczka. Wtem odezwał się Zięć Marynki: „Ty mosz problemy. Jo by też chciół mieć taki”.

„Wiysz co, aspóń przī nie dzielnym obiedzie byś móg być milszy do swojigo dziecka” – ofuknęła go Marynka.

„Widzisz, tato! Ale powim wóm, jo by ani nic przeciwko tymu ni miała, jakby oni te godzinie ukradli w dziyń. Jakby w poniedziałek naprzykład o dziesióntej naroz była už jedynosto. Tak by mi odpadła czynść matyki a czynść fizyki. Tato, ty byś nie musioł w robocie siedzieć tak dłogo. Ale ni, oni te godzinie ukradnóm w nocy, jak wszyscy szczynśliwie spióm. To je fakt niesprawiedliwie!” – zakończyła Wnuczka i wszyscy przy stole przyznali jej cicho rację, siorbiąc rosół z kury i okiełznując makaron domowej roboty. **sikorova@glosludu.cz**

Godzina

Ku pamięci Władka

Już było w „Głosie Ludu” pięknie napisane, jakim człowiekiem był **Władek Młynek**, jak żył dło naszej młodzieże, kultury, dło goroli, hawiryzi, dło wszystkich. Kaj prziszel, zaroz uczył dziecka śpiywać nasze pieśniczki, grać nasze przedstawiynia, dyrygować, rozumieć naszóm ziymie i bardzo jóm szanować. Przez długi roki stował wedle Jury spod Grónia na grzyndzie Gorolskigo Świynta, szefował „Gorolowi”, a jak Jura sie pominył, sóm zasukoł rynkowy i robił, co jyny móg: hokoł, śpiywoł, wzruszoł swoimi wierszami, kiere wyrosły z naszej ojcowizny, z naszych sumiyn, cieszył swoim granim, swoim słowym. Jeżdżił od dziedziny do dziedziny i wykłodoł o naszej kulturze, o naszym zocnym jynzyku i o tym, jak se tego mómy wozyć i za nic w świecie tego nie dać.

Przychodził do naszych kół PZKO-wskich, choć wela razy już ni móg, bo serce bołalo, ale wiedziół, kaj je jego miejsce i kaj je potrzebny. Lyczyni odkłodoł, bo wszystko było ważniejsze od zdrowio. Odeszeł za Juróm, Maciejem, ale zostało miyndzy nami jego słowo, jego pieśniczki, jego myślyni o nas pełne starości. To wszystko je nieśmiertelne. Przdźmy do tego wszystkigo w nejbliższóm sobote, bo se na to Władek zasłóżył jako mało gdo. W Teatrze w Czeskim Cieszynie bedymy se o 3. po połedniu, w galeryji, przīpóminać, co nóm tu zostawił, a o 5. sie zaccnie wielki kóncert „U Hadama z Drugi Izby”, zrobióny z tego, co mioł nejraczy i co naszo ziyemczka po jednej i drugi strónie Olzy mo nejpiekniejszego. (d)



Dziwna choroba

– Ludmiłko, ja wiem, że nie uwierzysz. Ale powinnaś mi uwierzyć! – zawołał Głosik wchodząc do redakcji.

– Jestem ciekawa, co to za rewelacja! – nie kryła zdziwienia Ludmiłka.

– Byłem właśnie w lesie na spacerze i spotkałem Tymka. Nie uwierzysz, Mate-

uszek jest bardzo chory. Na całym ciele ma zieloną wysypkę i dziwnie bredzi. Coś o żabach i bocianach! No i skacze, jak żaba – powiedział niby od niechcenia Głosik.

Ludmiłka, jak tylko to usłyszała, załamała ręce i westchnęła głęboko: – Biedny Mateuszek! A był u lekarza?

– Oczywiście, że był u lekarza. Podobno to jest zaraźliwe i nieuleczalne – odpowiedział tajemniczo Głosik. Ludmiłce zaczęło się wydawać, że Głosik dziwnie zaczyna rechotać i skakać. – A Tymek jeszcze nie zachorował?

– Tymek? Już miał jakieś zielone wypryski na ciele – odpowiedział Głosik i znowu zarechotał i podskoczył.



– Ojeju, Głosiku, to epidemia! – zawołała Ludmiłka. – Ty też zaczniesz rechotać i skakać!

– Ojej – przeraził się Głosik. – I pewnie zaraziłeś również mnie! Co z nami będzie? Muszę szybko w Internecie sprawdzić, jak można leczyć tę chorobę albo przynajmniej złagodzić jej przebieg – zapowiedziała Ludmiłka.

– Ludmiłko, nie można – nie dawał za wygraną Głosik.

– W Internecie jest wiele przydatnych informacji. Powiedz szybko, jak nazywa się ta choroba – ponaglała go Ludmiłka.

– Prima aprilis! – zawołał Głosik i zaczął się śmiać.

– Dlaczego się śmiejesz? – nie rozumiała Ludmiłka.

– Prima aprilis! – zawołał jeszcze raz Głosik. I wtedy Ludmiłka zrozumiała i tak się obraziła na Głosika, że jeszcze dzisiaj z nim nie rozmawia. A morał – trzeba wiedzieć, komu jakie psikusy można płać. Bo najlepszy dowcip jest wtedy, kiedy śmieją się z niego wszyscy.

KROPKA

DOMY I ŚWIETLICE PZKO (50)

Darków

MK PZKO w Darkowie jest jednym z tych kół, które dotknięte zostały dotkliwymi szkodami górniczymi. Jego oficjalna historia rozpoczyna się 23 listopada 1947 roku. Warto zaznaczyć, że założyciele Koła jeszcze przed drugą wojną światową byli niezwykle zaangażowani społecznie. Stanowisko pierwszego prezesa objął **Jan Pindur**. Darkowscy pezetkaowcy korzystają z pomieszczeń wynajmowanych od Urzędu Miejskiego w Karwinie. Mają tam do dyspozycji jedną większą i jedną mniejszą salę oraz kuchnię. Ich świetlica mieści się na parterze budynku byłego Urzędu Gminnego w Darkowie, którego uroczyste otwarcie miało miejsce 14 sierpnia 1932 roku. (Potem bawiono się w ogrodzie gospody wójta **Karola Sznapki** na uroczystych dożynkach).

Jak stwierdza **Józef Chmiel** w swej książce „Karwina Darków”, aktu położenia kamienia węgielnego pod jubileuszowy dom gminny dokonano 15 sierpnia 1931 r. Uroczystość ta zbiegła się z 66. rocznicą usamodzielnienia się gminy, 13. rocznicą zakończenia się I wojny światowej i 11. rocznicą podziału Śląska Cieszyńskiego. Budowa okazałego, piętrowego obiektu trwała więc tylko rok. Gmach ten służył swemu pierwotnemu celowi do końca roku 1948. Potem gmina Darków weszła w skład miasta Karwiny. Parter byłego Urzędu Gminnego przekazano PZKO. Natomiast lokale na piętrze wynajmuje od roku 1997 Prywatna Szkoła Ochrony Osób i Mienia. Na parterze z lewej strony ma swoją pracownię artysta malarz i rzeźbiarz **Walter Taszek**. **CZESŁAW GAMROT**



Na parterze byłego Urzędu Gminnego w Darkowie rozgościła się świetlica Miejskiego Koła PZKO. Budowla ta jest usytuowana w sąsiedztwie byłej polskiej szkoły.

Konkurs literacki

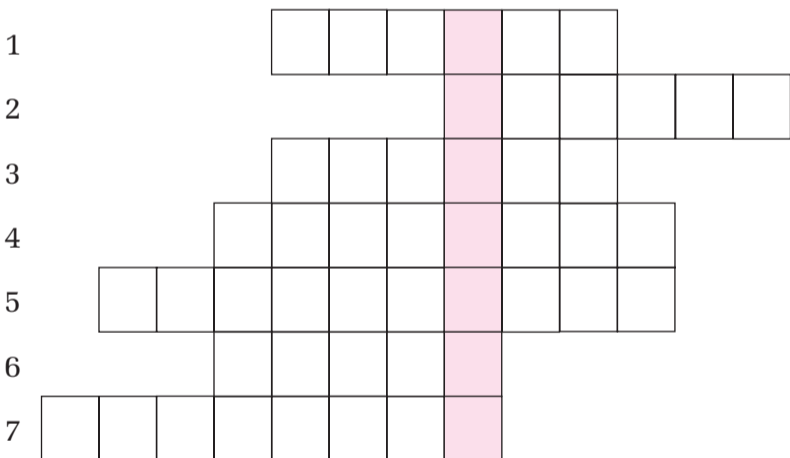
Lubicie pisać? Marzycie o tym, że w przyszłości wymyślicie jakiegoś fantastycznego bohatera, a książki z jego przygodami zostaną ogłoszone bestsellerem, wy zaś uzyskacie najbardziej prestiżowe nagrody literackie? Dlaczego budowania kariery nie zacząć już teraz, zwłaszcza że nadarza się nie lada okazja. Dyrekcja i Grono Pedagogiczne Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Lutyni Dolnej ogłaszają **V edycję Konkursu Literackiego im. Haliny Kowalczyk**.

Organizatorzy do udziału w konkursie zapraszają młodzież szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Prace napisane na maszynie lub komputerze będą oceniane w 3 kategoriach: **I (klasy 6-7) Podróże włóczykija**, **II (klasy 8-9) Moja mała ojczyzna**, **III (szkoły ponadpodstawowe) Niebo gwiazdziste nade mną**.

Prace konkursowe należy podpisać słownym godłem, czyli dowolnym hasłem, które ma zastąpić prawdziwe imię i nazwisko. Godłem podpisujemy również osobną, zaklejoną kopertę z danymi osobowymi (imię i nazwisko, klasa, szkoła). Termin nadsyłania prac upływa z dniem **23 maja 2008 r.** Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się 3 czerwca 2008 r. o godz. 10.00 w PSP w Lutyni Dolnej. Na zwycięzców czekają cenne nagrody oraz piękne dyplomy autorstwa Zbigniewa Kubeczki.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału i cieszą się na spotkanie.

Adres szkoły, pod który należy nadsyłać prace: **ZŠ a MŠ s pol. jaz. vyuč., ul. Kopernikova 652, Dolní Lutyně 735 53.**



◀ Krzyżówka kwietniowa

Dzisiaj mamy dla Was krzyżówkę, w którą należy wpisać brakujące słowa w kwietniowych przysłowiach. Jeżeli nie będziecie znali odpowiedzi, poproście rodziców o pomoc.

1. Kwiecień ..., chłodny maj, mokry czerwiec, Boże daj
2. Jeśli pszczoły w kwietniu nie ..., to długie chłody zapowiadają.
3. Kiedy w kwietniu słonko ..., rolnik nie zubożeje
4. Kwiecień gdy ... plecie, maj ustroi w kwiecie.
5. Pogody ..., słoty majowe.
6. Kto na wiosnę pracuje, w ... wozy ładuje.
7. Kwiecień co deszczem rosi, wiele owoców przynosi.

Na rozwiązanie czekamy jak zwykle do końca przyszłego tygodnia. Nagrody są już przygotowane!

Rubrykę przygotowała:

HALINA SIKORA

Poprawne rozwiązanie krzyżówki!

Dziękujemy bardzo za nadesłane rozwiązania krzyżówek. Poprawne rozwiązanie krzyżówki z 13 marca to oczywiście **PIERWIOSNEK**. Nagrodę za rozwiązanie tej krzyżówki otrzymuje **Karolinka Santarius** ze Szkoły Podstawowej w Olbrachcicach.

Natomiast poprawne rozwiązanie krzyżówki świątecznej brzmi – **PI-SANKA**. Nagrodę otrzymuje **Jakub Kotas** ze Szkoły Podstawowej w Trzyniecu na ul. Dworcowej. Zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagrody!

Głosikowa Korespondencja

Wieczór z Andersenem

Tematyka piątego już w tym roku Wieczoru z Andersenem w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie związana była z „Krainą śląskich baśni i legend”. Wieczór rozpoczął się już tradycyjnie pod **Bajkowcem Andersena w Parku B. Němcowej**, gdzie rozwiązywaliśmy krzyżówkę teatralną i szukaliśmy skarbu **Ondraszka**. Gościem wieczoru, poświęconego **Józefowi Ondruszowi**, była **Halina Drabek**, która czytała nam śląskie „godki”. Po kolacji rozpoczęła się gra czytelnicza – Szlakiem legend **J. Ondrusza**. Był to sprawdzian znajomości baśni i legend naszego regionu. Wieczór zakończyliśmy wędrowką do „Ondraszkowej dziury” (piwnicy), gdzie należało wykazać się sprawnością, odwagą i dalszymi przydatnymi umiejętnościami, zaś „Pod darkowskim mostem” były przygotowane zajęcia plastyczne – tworzenie masek utopca, zakładek książkowych i

baśniowych przebierańców. Spędziliśmy razem bardzo miły wieczór, szkoda tylko, że trwał tak krótko.

Kasztelanki, utopce i zbójnicy z Karwiny



NASZ ADRES: Redakcja Głosu Ludu, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Pisząc do nas podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Korespondencję przysyłać można także pod e-mail: sikorova@glosludu.cz, z dopiskiem Głosik.

Wak powiedziec

Lojzku!

Mój kolega normalnie poszedł na materzkóm. Jego baba chodzi do roboty a zarobio, a ón siedzi w chałupie z dzieckym. A normalnie se z nim nie idzie uż domówić. Od czasu, jak je w chałupie, tak nyny mówi o tym, jak sóm drogi plinki a kiela stojóm ty przesnidawki. Od rana do wieczora jeździ z koczarkym kolem chałupy, piero, wieszo, żehli a skłodo prodło. A kremy na opruzeniny umiy wymianować wszystkie. Kormi z lahwiczkim małóm, tóż nóm cały czas opowiada, jaki to je fajne. Jak tak dali pudzie, tak mu piersi narosnóm. Eszcze że go sym tam ta jego baba na piwo puści, bo by nóm synek ganc zgupnył.

Franta

sko) to nic, za co mężczyzna miałby się wstydić. Pieluchy (nie plinki) w dzisiejszych czasach są rzeczywiście drogie, musy owocowe w słoikach (nie przesnidawki) też nie należą do najtańszych, ale przecież można je samemu przygotować w domu i zaoszczędzić. Wożenie dziecka w wózku (nie koczarku) to sama przyjemność. Prasowanie (nie żehleni) może już tak przyjemne nie jest, ale też można się przy nim zrelaksować. Wszystko zależy od podejścia. Odparzenia (nie opruzeniny) to uciążliwa sprawa. A dzieci karmi się butelką (nie z lahwiczkim). Więc trochę wyrozumiałości dla kolegi by Ci się przydało.

Alojzy

Materzsko – urlop macierzyński

Plinki – pieluchy

Przesnidawki – musy owocowe w słoikach

Koczarek – wózek dziecięcy

Żehleni – prasowanie

Opruzeniny – odparzenia

Lahwiczka – butelka

(hs)

ale heca!

Naprany Tymoteusz wraco z wiesiolo i zacyno sie seblykać. Ale jakosi mu to nie idzie.

– Jewka – prawi – pomóż mi ściepać koszule!

Ta idzie do chłopca i oczóm sie ji wierzyć nie chce.

– Tymoteuszku, przeca ty mosz w plecach sikiyre!

Gustlik chce grać w amatorskim teatrze. Reżyser sie go pyto:

– Mo pan kozuch?

– Ni, a po co mi kozuch?

– Bo akcja sie rozgrywo w Grynlandyi, a tam je sakramyncko zima.

– To se oblekym dwoje gaci.

Nowoczesny mężczyzna

Z psem za pan brat

Nie wszyscy na świecie lubią psy i ich właścicieli. Bywa, że duży pies sieje postrach w całej okolicy, bo jego właściciel nie potrafi dać sobie z nim rady. Nad małym kundlem, który każdego ranka atakuje przy otwartej furtce rowerzystów zmierzających do pracy, częstokroć machniemy ręką. Gorzej, gdy agresywnie zachowuje się pies dużej rasy, bo taki w rękach niedoświadczonego właściciela może zamienić się w niebezpieczną dla otoczenia broń.

Rottweilery, pit bulle i inne „ostre” rasy psów wymagają dużego poświęcenia i twardego treningu.

Smacznego

Kasza gryczana z oscypkiem

Jeżeli słowo *kasza* kojarzy nam się wyłącznie z kaszką manną podawaną dzieciom, posypaną cukrem i kakao, świadczy to o tym, że nie mamy nawet pojęcia o wielu innych gatunkach i sposobach przyrządzenia kasz. Oto jeden z nich:

Składniki: 30 dag kaszy gryczanej, oscypek (20 dag), 10 dag masła, pół szklanki suszonych żurawin (ewent. podobnych owoców, np. czarnych jagód – *przyp. red.*), łyżeczka posiekanego rozmarynu (najlepiej świeżego), sól i pieprz.

Przygotowanie: Kaszę gotujemy w lekko osolonej wodzie na sypko, po czym na gorąco mieszamy z masłem i żurawinami. Z oscypka odkrawamy kilka plasterków, resztę ścieramy na tarce z dużymi oczkami i dodajemy do kaszy. Przeprawiamy rozmarynem i pieprzem, znowu mieszamy, przekładamy do wysmarowanego tuszkiem naczynia żaroodpornego i przykrywamy odłożonymi plasterkami oscypka. Pieczemy w piekarniku nagrzanym do 180 st. C przez ok. 15 minut.

Źródło: *Biblioteczka Poradnika Domowego 03/2008* (dc)



Ładną właścicielkę yorkshire teriera możemy jednak śmiertelnie przestraszyć, zbliżając się do niej z ośmiomiesięcznym labradorem, który mimo tego, iż jest na smyczy, sunie do przodu niczym parowóz. I przewraca po kolei wszystko, co stanie mu w drodze. W dawnych kulturach pies zawsze kojarzony był z mężczyzną, jako łowca i towarzysz podczas polowania. I chociaż w dzisiejszych czasach pies przekształcił się m.in. w rodzinną maskotkę, należy pamiętać o tym, że to my, mężczyźni, powinniśmy w kontaktach z pieskami świecić przykładem. Nie ma nic bardziej żenującego od faceta będącego zakładnikiem własnego psa.

Psa przyzwyczajaj-



Fot. JANUSZ BITTMAR

my więc od samego początku do tego, że to my jesteśmy przywódcami stada. Każdy pies traktuje bowiem najbliższe osoby, z którymi przebywa, jak swoje własne stado. I słucha tylko jednego członka całej rodziny. Załóżmy więc, że posiadamy psa dużej rasy, któremu pozwolimy, aby respektował wyłącznie naszą partnerkę czy żonę. Wtedy mamy do końca przechłapano. Bo kto będzie z takim psem chodzić na przechadzki? Głównie my – przecież utrzyma-

nie mocnego i dużego psa na smyczy wymaga nie lada wysiłku... Zaś ewentualność, że będziemy dla niego tylko kolejnym pieskiem z jego stada, naraża nas i otoczenie na spore niebezpieczeństwo. Biegając ze swoim labradorem, spotykam często takich właśnie mężczyzn. Biznesmenów z pit bullami, którzy wyprowadzają swoich ulubieńców tylko w wolne weekendy i absolutnie nie panują nad ich zachowaniem. Czasami można odnieść wrażenie, że to psy wyprowadzają swoich panów.

Pies musi czuć się z nami bezpiecznie. Zabronione są więc kary cielesne, niesforne psa możemy ewentualnie ukarać, uderzając go po tyłku miękką rolką gazety, nigdy jednak dłonią! Dużo skuteczniejszą metodą wychowawczą jest skarcenie psa lub wydawanie mu poleceń grubym głosem, od niegrzecznego psa można też oddalić się na moment (np. do sąsiedniego pokoju). Większość psów natychmiast zaniecha rozróby. I należy uzbroić się w cierpliwość. Duże rasy psów, o których tu mowa, dojrzewają dopiero w wieku około dwóch – trzech lat. (jb)

moje dziecko

Niebezpieczny meningokok

Od czasu do czasu czytamy lub słyszymy w mediach o śmiertelnych wypadkach zachorowań na zakaźną chorobę meningokokową. Bakterie zwane meningokokami znajdują się w wydzielinie dróg oddechowych nosiciela lub chorej osoby i przenoszone są drogą kropelkową. Najczęściej chorują dzieci do lat 4 oraz młodzież. W grupie młodzieży zakażeniom sprzyjają niektóre okoliczności i ryzykowne zachowania. Należą do nich:

- przebywanie w zatłoczonych pomieszczeniach o dużym natężeniu hałasu (dyskoteki, koncerty),
 - przebywanie przez dłuższy czas w grupie w zamkniętych pomieszczeniach, np. w akademiku czy internacie,
 - przygodne pocałunki,
 - picie z jednej butelki, używanie tych samych sztućców,
 - palenie tego samego papierosa.
- Bardziej podatni na zakażenie są ludzie osłabieni przez wcześniejsze infekcje, wysiłek fizyczny, stres, długotrwałe i intensywne oddechowanie się.

W początkowej fazie choroby objawy podobne są do przeziębienia (gorączka, bóle stawów i mięśni, ogólne złe samopoczucie), mogą też

Kolumnę przygotowali:

DANUTA CHLUP i JANUSZ BITTMAR

wystąpić nudności, wymioty, bóle głowy, sztywność karku, drgawki, świadczące o zapaleniu opon mózgowo-rdzeniowych. Charakterystycznym objawem postępującego zakażenia jest wysypka w postaci drobnych czerwonych punkcików występujących na całym ciele, które zlewają się później w duże plamy, nie błędne pod naciskiem. U niemowląt może pojawić się ponadto pulsujące ciemiączko, odchylenie głowy do tyłu, rozpaczliwy płacz, senność lub drażliwość. Choroba rozwija się bardzo szybko, dlatego w razie podejrzenia należy natychmiast wezwać pogotowie. Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych wywołane przez meningokoki może być przyczyną sepsy, czyli ogólnoustrojowej reakcji zapalnej, która w ciężkiej postaci związana jest z niewydolnością wielonarządową

zagrożającą życiu. Na razie można się zaszczepić przeciwko meningokokowi typu C, równie groźny jest jednak typ B. Wiele pozytywnych informacji znajdziemy na stronach internetowych polskiej społecznej kampanii przeciwko meningokokom: www.meningokoki.com.pl.

Opr. (dc)



Wlustrze

Termolokówki kojarzą nam się z czasami, gdy proste włosy były postrzegane jako niemodne. Teraz sytuacja jest raczej odwrotna, nie dość, że włosów nie staramy się skręcać, to nawet używamy prostownic, by zlikwidować naturalnie tworzące się loki. Jednak ładnie wykonane fale czy drobne

Fale i loki



spiralki mogą dodać naszemu wyglądowi uroku. Pomogą nam zmienić wygląd, gdy czeka nas jakaś wyjątkowa okazja.

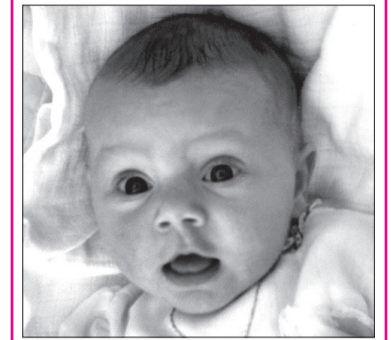
Zastanawiając się nad kupnem lokówki, zapomnijmy o starych urządzeniach, kojarzących nam się z zapachem przypalanych włosów. Te współczesne są znacznie bardziej komfortowe. Wybierając lokówkę, warto zwrócić uwagę na możliwość regulacji temperatury oraz materiał, z jakiego jest wykonana. W większości przypadków mamy do czynienia z metalem, dostępne są już jednak urządzenia,

których wałek pokryty jest odpowiednią tkaniną, co jest znacznie lepszym rozwiązaniem dla włosów łamliwych i zniszczonych. Oto przykłady nowoczesnych lokówek:

- lokówki ceramiczne – to urządzenia najnowszej generacji. Zazwyczaj standardowo wyposażone są w możliwość regulacji temperatury. Powierzchnia ceramiczna emituje jony, które pomagają w utrzymaniu odpowiedniego nawilżenia włosów, mają właściwości bakteriobójcze i pochłaniają nieprzyjemny zapach towarzyszący nagrzewaniu włosów.
- lokówki spiralne – służą do tworzenia spiralnych loków. Z reguły mają mniejszą średnicę niż lokówki klasyczne. Także w tej kategorii spotykamy lokówki ceramiczne.
- Lokówki ze szczotką – należą do najprostszych w użyciu. Łączą właściwości lokówki i suszarki.
- Lokówki parowe – przeznaczone są do włosów, które ciężko skręcić.
- Falownice – składają się z trzech wałków, dzięki czemu uzyskujemy fale.
- Lokówki bezprzewodowe – przydadzą się zwłaszcza w podróży. Posiadają ładowarki, mają małe rozmiary i szybko się nagrzewają.

Źródło: www.interia.pl Opr. (dc)

Witamy...



KAROLINKA przyszła na świat 29 marca ub. r. w szpitalu w Trzyńcu. Waga urodzeniowa: 3,7 kg, wzrost: 53 cm. Jej rodzice to Dorota i Marcin Filipczykowie mieszkający w Lesznej Dolnej.

Karolina to żeński odpowiednik imienia Karol, które wywodzi się z języka starogermańskiego. W języku tym słowo karl oznacza po prostu mężczyznę. Za czasów króla Franków i cesarza rzymskiego Karola Wielkiego imienia tego zaczęto używać również w znaczeniu władca, król. Znane osoby noszące to imię to m.in. bl. Karolina Kózka (męczenniczka z Galicji) oraz czeska modelka Karolina Kurková.

Imieniny Karolina obchodzi: 14 lipca i 18 listopada.

UWAGA, RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociec, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Prócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwiska rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka oraz jego wagę urodzeniową i wzrost, ewent. dane nt. rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

mój ogród

Kiedy przesadzać?

Do ogrodnika Mieczysława Kokotka z Trzanowic zwróciliśmy się z pytaniem, kiedy najlepiej przesadzać drzewa i krzewy – wiosną czy jesienią?

Generalnie to jesień jest uznawana za najlepszy termin przesadzania roślin, gdyż jest to okres, w którym część nadziemna roślin skończyła wzrost i przygotowuje się do spoczynku zimowego, a część podziemna (korzenie) ma jeszcze wystarczająco długi czas, by zakorzenić się w nowym miejscu przed zimą. Reguła ta jednak nie zawsze obowiązuje. Każda roślina ma in-

dywidualne wymagania. Drzewa i krzewy przesadzamy zawsze przed rozpoczęciem wzrostu systemu korzeniowego. Wzrost systemu korzeniowego jest ściśle skorelowany ze wzrostem części nadziemnej, co oznacza, że kiedy rośnie „góra”, to odpoczywa „dół”, a kiedy odpoczywa „dół”, to rośnie „góra” (chyba, że jest zima). Przykładowo: korzenie sosny pospolitej rozpoczynają pierwszy wzrost początkiem kwietnia, a kończą pod koniec maja, natomiast pąki zaczynają nabrzmiewać pod koniec kwietnia, końcem maja pędy intensywnie już rosną, a początkiem lipca zasypiają na okres

mniej więcej jednego miesiąca, następnie budzą się ponownie początkiem sierpnia – obserwujemy tzw. drugi przyrost pędów. W czasie, kiedy pędy zakończyły swój pierwszy wzrost (przełom czerwca i lipca), korzenie ponownie zaczynają rosnąć i jest to najintensywniejszy wzrost w ich cyklu. Tym samym lipiec jest najkorzystniejszym terminem przesadzania sosny pospolitej. A np. świerka kłującego najlepiej przesadzać w sierpniu. Każda roślina ma swój własny termin przesadzania, więc trudno odpowiedzieć, czy przesadzać wiosną, czy jesienią, skoro – jak widać – czasami najlepiej przesadzać jest latem. W razie wątpliwości najlepiej zwrócić się po poradę do specjalisty. (dc)

Życzenia

Do złotej księgi sobie zapisali,
Bogu złożonej przysięgi dochowali
i 60 lat razem zostali, 2 córki wychowali,
a smutek zawsze miłością zwyciężali.

Dnia 3 kwietnia obchodzą Diamentowe Gody

państwo EMILIA i JÓZEF PAWLUSOWIE



z Bystrzycy. Z tej okazji bukiet najserdeczniejszych życzeń, wiele łask Bożych i samych słonecznych dni życzą: córki Anna i Barbara z rodzinami, a słodkiego całusa dziadkom przesyłają prawnuki Weronika, Franciszek, Matěj, Izabela, Karolina i Lenka.

GL-214

Składam gorące i serdeczne podziękowania za złożone mi wspaniałe życzenia, kwiaty i prezenty z okazji mego jubileuszu jak mężowi Staškowi, synowi Wieškowi z rodziną, krewnym, ChM „Zgoda” Trzyniec, sąsiadom, przyjaciółom, znajomym, MK PZKO Kanada, MK PZKO Niebory, MK PZKO Końska Podlesie, Klubowi Nauczycieli Emerytów, koleżankom nauczycielkom emerytkom „Tarasiankom”, Towarzystwu Ewangelickiemu w RC, parafii ŚKE AW – DUTOWI – byłym chórzystom Chóru Parafialnego Trzyniec oraz Urzędowi Miasta. Wdzięczna

Irena Małysz. GL-219

Co w teatrze

SCENA CZESKA – BOGUMIN: Romeo i Julia (4, godz. 10.00, 19.00).

Co w kinach

KARWINA – Centrum: Film o pszczołach (3, 4, godz. 15.30); Oko (3, 4, godz. 17.45); „O rodičích a dětech” (3, 4, godz. 20.00); Ex: Wojna Charliego Wilsona (3, 4, godz. 19.00); HAWIERZÓW – Centrum: Ratatuj (3, 4, godz. 15.30); Jumper (3, 4, godz. 17.45); 10 000 p. n. e. (3, 4, godz. 20.00); TRZYNIEC – Kosmos: „Nejkrásnější hádanka” (3, 4, godz. 17.30); Edith Piaf (3, 4, godz. 20.00); CZ. CIESZYN – Central: Gdyby żółwie mogły latać (3, godz. 19.00); Let's Dance (4, godz. 17.00); Oko (4, godz. 19.30); CIESZYN – Piast: 10.000 lat p. n. e. (3, 4, godz. 15.30, 17.30).

Co na antenie

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00; TVC 2, sobota od godz. 7.00.

POLSKIE AUDYCJE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po-pt: 19.00, nie: 18.30.

Co w terenie

„BŚ” – zaprasza na wtorkową wycieczkę 8. 4. Bystrzyca – Filipka. Odjazd pociągiem z Cz. Cieszyna o godz. 7.33 do Bystrzycy, tel.: 552 321 402.

PTM – zaprasza na kolejne spotkanie 4. 4. o godz. 19.00 do siedziby Kongresu Polaków w Cz. Cieszynie, ul. Komeńskiego 4. W programie: dr Bogdan Kowala – Porównanie układu krążenia dorosłych i dzieci.

▲ zaprasza na Rybnickie Dni Zdrowia 25. 4. o godz. 9.00 do sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Rybniku.

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza 5. 4. do Domu PZKO na mistrzostwa koła w tenisie stołowym.

Wspomnienia

Czas mija, lecz tęsknota i smutek pozostaje.



Dnia 26 marca przypomniał sobie 100. rocznicę urodzin naszego Drogiego

śp. EMANUELA SZAROWSKIEGO

z Orłowej. Wszystkich, którzy Go znali, prosimy o chwilę wspomnień. Córka Danuta i syn Władysław z rodzinami. GL-220

Kto kochał – nie zapomni,
kto znał – niechaj wspomni.

Dnia 4. 4. 2008 mija 10. rocznica zgonu naszej Drogiej Mamy

śp. ANNY ZIENTKOWEJ

z Trzyńca Starego Miasta. O cichą modlitwę i chwilę zadumy proszą najbliżsi. GL-225

Nekrologi

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, sąsiadom, przyjaciołom i znajomym za wyrazy współczucia, kondolencje, wieńce, kwiaty i liczny udział w uroczystości żałobnej Kochanego

śp. JUDr. JANA GRUSZCZYKA

z Trzyńca Osówek. Żona i dzieci. GL-217

Młodzież do lat 15 (włącznie) początek o godz.

9.00, uczestnicy od lat 16 (wpisowe 10 kc) początek o godz. 12.30.

ŚMIŁOWICE – MK PZKO zaprasza na prelekcję „Śladami Inków” inż. Rakowskiego 4. 4. o godz. 17.00 do sali urzędu gminnego.

ZG PZKO oraz MK PZKO JABLONKÓW – zapraszają na wieczór wspomnieniowy poświęcony Wł. Młynkowi „U Hadama z drugi izby” 5. 4. do Teatru Cieszyńskiego. Spotkanie seminaryjne o godz. 15.00, o godz. 17.00 widowisko w sali teatralnej.

Co za Olzą

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 5. wystawa „Robinson Crusoe i siedmiu

DOMY RODZINNE – sprzedaż Chata rekreacyjna w Rzece, pod lasem. Cena do negocjacji. 777 077 277.

OBIEKTY KOMERCYJNE Do wynajęcia lokale użytkowe, Cz. Cieszyn, ul. Smetany. 777 077 277.

Sprzedaż warsztatu samochodowego, Cz. Cieszyn. 777 077 277.

Do wynajęcia biura, Cz. Cieszyn. 777 077 277.

PARCELE Oferujemy parcele w różnych miejscach, różnej wielkości, do różnych celów (Żuków D., Stanisławice, Gnojnik, Oldrzychowice). 606 757 577.

MIESZKANIA – oferty Do wynajęcia 3+1 w Cz. Cieszynie, ul. Dworcowa, czynsz 9 000 kc na miesiąc. 777 077 277.

Do wynajęcia 0+1 w Cz. Cieszynie, czynsz 4 000 kc na miesiąc + usługi. 777 077 277.

Do wymiany 4+1 państwowe w Trzyńcu za 0+1 (1+1) spółdzielcze w Cz. Cieszynie. 777 077 277.

Potrzebują państwo sprzedać lub wynajmując mieszkanie? Korzystajcie z naszych usług. Czekamy na oferty.

Oferuje:
Jan Czernek
558 711 842
606 757 577
777 077 277

krasnołudków – Dawna literatura dziecięca i młodzieżowa”. Czynna: wt-pt: 8-18, so: 9-15.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: czynne codziennie 9-16.

Oferta pracy

Centrum Jęz. Obcych Pygmalion w Cz. Cieszynie poszukuje koordynatora centrum językowego. Wymagania: zdolności organizacyjne, komunikatywność, dobra znajomość jęz. ang., praca z PC, prawo jazdy gr. B. Więcej informacji na www.pygmalion.cz. Prosimy o przesłanie życiorysu z fotografią i referencjami do 15. 4. na e-mail: pygmalion@pygmalion.cz. GL-222

Wystawy

KONGRES POLAKÓW w Cz. Cieszynie, Komeńskiego 4: do 30. 5. wystawa „Bajkowy świat”, czynna po-pt: 9-15.

DUŻA GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO: do 18. 5. wystawy Urszuli Miącz-Sobieraj i Wacława Sobieraja pt. „Klimaty światła”.

BIAŁA GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO: do 6. 4. wystawa Mirosława Matejki „Obrazy”.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie, K muzeu 89: do 31. 10. wystawa „Kura albo jajko?”; stałe ekspozycje „Tradycje górnictwa w Cieszyńsku” oraz „Czarodziejski świat tramwajów”. Czynne wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, rynek Mariański 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”; do 20. 5. wystawa historyczna „Beskidzka turystyka – 120 lat KČT”. Czynne wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Dom Dzieci i Młodzieży, Masarykova třída 958: wystawa stała „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”; do



FOT. MARTYNA RADŁOWSKA-OBRSUNIK

Ostrawscy uczniowie doskonale znali książkę „Ale ja tak chcę” Beaty Ostrowskiej (z lewej) i jeden przez drugiego zgłaszali się do odpowiedzi na zadawane pytania. Tłumaczyła „na żywo” Helena Legowicz (z prawej).

Literacki poranek z »drzewiakami«

OSTRAWA (mro) – Przede wszystkim o fantazji, o tym, jak powstaje książka, o postaciach z opowiadań rozmawiała z uczniami klasy III C z ulicy Matiční Beata Ostrowska, autorka promowanej właśnie w RC książki pt. „Ale ja tak chcę”. Wczorajsze spotkanie w Bibliotece Miejskiej zostało przygotowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki i, jak zaznaczyła w rozmowie z „GL” dyrektor tej placówki Mirosłava Sabelová, jest owocem zawiązanej w zeszłym roku współpracy przy okazji realizacji programu „Jesteśmy tu wszyscy w domu”.

Spotkanie z polską autorką odbywało się w wesołej atmosferze, wśród śmiechu i symultanicznego tłumaczenia z polskiego na czeski w wykonaniu Heleny Legowicz, pomysłodawczyni poranka literackiego. Uczniowie wykazali się doskonałą orientacją w treści książki (jedna z

uczennic przytoczyła całą jej treść!), charakteryzowali postacie, wymyślali imiona bohaterom, a także kontynuację i zakończenie przygód „drzewiaków”. B. Ostrowska co chwilę wyjmowała z torby ciekawostki – a to rękopis, a to „rozkładówkę” książki prosto z drukarni, a to „zaczarowany” niebieski kamień spełniający dobre życzenia. Opowiadała o kolejnych swoich książkach. Radosne i wartko prowadzone spotkanie zakończyło się rozdaniem autografów.

– Bardzo wysoko cenię sobie tę powieść – powiedziała „GL” Sylva Kristiánová, nauczycielka uczestniczących w spotkaniu uczniów. – Zarysowane są bowiem w niej jasno profile psychologiczne bohaterów, co umożliwia poprowadzenie dyskusji z dziećmi na temat postaw społecznych, takich jak egoizm czy altruizm. To prawdziwie edukacyjna powieść – zaznaczyła.

Śląska Rzeczą PO RAZ TRZECI

Konkurs Zamku

CIESZYN (ep) – Już po raz trzeci Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości organizuje konkurs „Śląska Rzeczą”. Jego celem jest promocja firm z województwa śląskiego w Polsce i poza granicami kraju. – Dwie dotychczasowe edycje konkursu pokazały, iż jakość śląskich produktów nie odstępuje od standardów międzynarodowych. Ale my chcemy szukać dalej, prezentować kolejne nowości, którymi Śląsk będzie się chciał chwalić przed światem. Promocja firm z województwa śląskiego w Polsce i poza granicami naszego kraju to cel, który przyświeca nam już od trzech lat – mówi Katarzyna Kornarska, komisarz konkursu.

Do konkursowego jury, którego rozstrzygnięcie nastąpi w maju 2008 roku, zaproszone zostały autorytety z dziedziny wzornictwa oraz przedsiębiorczości z regionu, kraju i zagranicy. Statuetki „Śląskiej Rzeczą” oraz nagrody zostaną przyznane w dwóch kategoriach: produkt oraz grafika użytkowa. Zgodnie z regulaminem, do konkursu mogą być zgłaszane realizacje, które zostały wdrożone do produkcji w 2007 roku oraz odznaczają się innowacyjnością i ciekawym designem.

Anna Kokotek, Trzanowice 21, 739 53 Gnojnik, tel.: 604353182

OGRODNICTWO

Szkółka drzew i krzewów ozdobnych i owocowych

- ponad 80 odmian różaneczników i azalii wielokwiatowych, 15 odmian wielkoowocowej borówki amerykańskiej, ponad 150 gatunków iglaków, odmiany jabłoni rezystentne na parcha...

Przykładowe ceny:
Thuja occidentalis - wysokość 80 cm - 50 koron,
50 cm - 30 koron
Borówka amerykańska - owocujący krzew - 100 koron

28. 9. wystawa „Autografy czeskich i światowych osobistości ze zbioru Jerzego Hanibala”. Czynne wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17;

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, rynek Masaryka 10: do 4. 5. wystawa historyczna „Z komnat zamko-

wych”. Czynna wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

PAŃSTWOWE ARCHIWUM POWIATOWE w Karwinie, sala wystaw: „Wpłynęło na wszystko”. Otwarte: po, śr: 8-14, wt, czw, pt: 8-17.

W celu usatysfakcjonowania jak największej liczby naszych korespondentów, prosimy o przesyłanie do rubryki „Z redakcyjnej poczty” oraz „Hyde Park” przyczynków krótkich, zwięzłych i rzeczowych. Tylko takie będą brane pod uwagę. Przypominamy również, że o ich zamieszczeniu na łamach decyduje Redakcja.

Pamięci Tadeusza Chrzęszcza

Nielatwo było Łąckim pezetkaowcom przyjąć do wiadomości, iż znany i ceniony aktywista i działacz społeczny Tadeusz Chrzęszcz nie żyje. Jeszcze na „Spotkaniu pod świąteczną choinką” tętnił pełnią optymizmu, pomimo iż stuknęło mu 86 lat. Później ożyły wspomnienia, kiedy to Tadeusz szastał szyderczym humorem, rozdzając wokół siebie radość i wesele...

Urodził się 22. 1. 1922 roku w Stonawie wprawdzie, lecz na samej granicy Łąk, które tak bardzo przylgnęły mu do serca, iż właśnie im ofiarował większą część swojej aktywności. Po likwidacji SMP wstępuje w 1953 r. do PZKO, gdzie jest duszą organizatorską. Najpierw staje się członkiem Zarządu MK a niedługo czwartym z rzędu prezesem – tylko przez jedną kadencję, bowiem jego życiową pasją był teatr amatorski. Pałeczkę reżyserską przekazał mu Józef Pribula, jako człowiekowi o niezwykle twórczo-organizatorskim talencie. Bywał bezkompromisowy wobec siebie oraz reszty amatorskiego zespołu. Z reguły grywał również główne role, a były to sztuki całowieczorowe, takie jak „Gość oczekiwany”, „Pan Jowialski”, „Pan Geldhab”, „Nawrócony” czy „Karpaccy górale”. W sumie było ich 16. A dodać należy do nich jeszcze cały szereg jednoaktówek. Prawie wszystkie przedstawienia powtarzano co najmniej dwukrotnie, nieraz także w okolicznych wsiach. Prawie wszystkie zbierały nie tylko pomyślne recenzje, ale także liczne nagrody i wyróżnienia. Był to człowiek wielce utalentowany, co udowodnił w tworzeniu całej masy wspaniałych scenariuszy, jak „Przy sobocie po robocie”, „Dla każdego coś miłego”, „Starzikowe urodziny”, „Pod gazdową stodołą” i wiele innych.

Największym bodaj talentem, pomysłem i organizatorskim działaniem zabył jednak, tworząc niezwykle zespół zapaleńców „Olziok”. Był jego inicjatorem, dyrygentem, autorem tekstów – pieśni, skeczów i konferansjerki. Zaraz od inauguracyjnego występu z okazji jubileuszu 15-lecia „Olzianki” 25. 11. 1978 r. zyskał niebywały rozgłos i uznanie. „Olziok” był wprost rozchwytywany od Bogumina po Mosty, występował także na drugim brzegu Olzy. Członkowie „Olzioka” byli niezwykle, rozmieszczała ludzi do łez, układali teksty nawiązujące do wyjątkowości danej wsi, ludzi czy miejscowych działaczy. A duszą tego wszystkiego był nieodżałowany Tadeusz Chrzęszcz! Nawet w czasie, kiedy starość i choroba mu doskwiera, a w Łąkach nie mógł kontynuować swoich wzniosłych celów, nie spoczywał na laurach. Nadal, choć sporadycznie, tworzy okolicznościowe scenariusze dla polskich szkół w Stonawie czy w Cz. Cieszynie.

Nie sposób przedstawić dogłębnie całego dorobku świętej pamięci Tadeusza. Niestety nieubłagany czas zakończył jego życiową misję. Pozostawił po sobie ogromną pustkę i żal. Winniśmy mu słowa podziękowań, uznania i wdzięczności. Będzie nam go wielce brakowało!

JÓZEF KULA, Stanisławice

Hyde Park

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonania skrótów.

Przed Zgromadzeniem Ogólnym

Od Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków dzieli nas niewiele dni. Zastanawiam się nad tym, na ile to jest ważne wydarzenie w życiu naszej polskiej mniejszości narodowej. Udział w sejmikach raczej tradycyjnie był marny, w dyskusji dominowały takie tematy, jak szkoła na Tarasie, dwujęzyczne napisy oraz przepychanki na linii PZKO-KP. Forum dyskusyjne na stronie internetowej Kongresu chyba również nie zadziałało. Czyli, może z wyjątkiem Ostrawy, nic „do przodu”.

Mnie osobiście brakowało dyskusji na temat potrzeby opracowania efektywnego programu działania na wszystkich płaszczyznach bycia naszej polskiej mniejszości narodowej. Taki program miałby jasno i czytelnie określić nasze cele i działania. A mianowicie:

– jasno sformułowany nasz stosunek do większości i mniejszości zamieszkujących Poalzie, określenie naszych oczekiwań wobec nich, uzyskanie szerokiego poparcia Polaki dla naszych działań, by być pomostem współpracy polsko-czeskiej, a nie znajdować się „pod mostem” tej współpracy;

– szkolnictwo, w tym i ponadpodstawowe oraz czeskie (np. nauka historii, j. polskiego, stypendia Semper Polonia);

– kultura: aktywna i pasywna, kontakt z „żywą” kulturą polską;

– finansowanie naszej działalności i utrzymanie posiadanych nieruchomości (dotacje, granty, dary, uzyskanie rekompensaty finansowej za nasze przedwojenne majątki);

Brakowało mi również dyskusji nt. struktury organizacyjnej naszych polskich organizacji. Myślę, że nikt rozsądny ani na moment nie wątpi w to, że 28 polskich organizacji potrzebuje swoją reprezentację. Taką reprezentacją jest KP, który na podstawie zgłoszonego akcesu zrzesza nasze polskie organizacje. Ale dla mnie pojęcie akces jest pustym słowem i nic nie mówiącym, bez klarownej i jasnej umowy dwustronnej o prawach i obowiązkach między KP i poszczególnymi organizacjami. Moim zdaniem, rola KP powinna być taka, że reprezentuje polską mniejszość narodową, zwłaszcza wobec centralnej i terenowej administracji państwowej, parlamentu i samorządów terytorialnych, a to w myśl ustawy 273/2001 Dz. U., art. 6 i odwołania za egzekwowanie i kontrolę dotrzymywania międzynarodowych umów oraz ustaw RC dotyczących praw polskiej mniejszości narodowej. KP miałby być zrzeszeniem (federacją) polskich organizacji w RC. Przy realizacji swoich zadań powinien ściśle współpracować z posłami, radnymi wszystkich szczebli, władzami administracyjnymi i samorządowymi RP, Polonią oraz instytucjami regionalnymi.

Proponuję, żeby na nadchodzącym ZO powołać stałą komisję, która by się zajęła opracowaniem koncepcji działania i efektywnej struktury „zarządzania” naszej polskiej mniejszości narodowej w RC.

ROMAN SUCHANEK, Trzyniec

MISTRZOSTWA RC: SUKCES NARCIARZY KLUBU SKI BESKID – WIELKA RACZA

Cztery medale Magdaleny Martynek

Kulminacją sezonu narciarskiego w naszym kraju były mistrzostwa RC w Szpindlerowym Młynie, na których w bardzo dobrym świetle zaprezentowali się młodzi narciarze z klubu Ski Beskid – Wielka Racza. Dobrą formę z całego sezonu potwierdziła w weekend Magdalena Martynek – złota medalistka w supergigancie oraz super kombinacji (slalom+supergigant) w kategorii młodszych junierek, bardzo dobrze spisał się też w Szpindlerowym Młynie Antonin Kluz – srebrny medalista w slalomie gigancie w kategorii młodszych juniorów. Magdalena Martynek ponadto zajęła drugie miejsce w supergigancie w klasyfikacji łącznej młodszych i starszych junierek oraz trzecie miejsce w klasyfikacji łącznej superkombinacji. W supergigancie Magda była tylko minimalnie gorsza od doświadczonej reprezentantki RC, Petry Zakouřilovej. Wywalczyła czwarty najlepszy czas.

To nie pierwszy sukces narciarza



Fot. z archiwum Ski Beskid – Wielka Racza

Magdalena Martynek ze swoim medalowym dorobkiem z mistrzostw RC.

Sport Polski

KRUCZEK TRENEREM MAŁYSZA

Lukasz Kruczek został wybrany trenerem kadry polskich skoczków narciarskich. Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego podjął w tej sprawie jednogłośnie decyzję. Kruczek za swojego asystenta wybrał Zbigniewa Klimowskiego, do współpracy zaprosił też Roberta Mateję, do niedawna reprezentanta Polski, którego życiowym sukcesem było piąte miejsce podczas MŚ na średniej skoczni w Trondheim w 1997 roku.

(jb, PAP)

z klubu w Trzyńcu Oldrzychowicach. Magdalena Martynek i Antonin Kluz są wielką nadzieją zaolziańskiego narciarstwa alpejskiego i w ramach zbierania doświadczeń trenują także poza granicami kraju. W połowie lutego wzięli m.in. udział w zawodach we włoskim Passo San Pellegrino, gdzie mimo silnej międzynarodowej konkurencji Magdalena Martynek zajęła w slalomie supergigancie 16. miejsce, zaś Antonin Kluz ukończył trudny zjazd na 37. pozycji, a w slalomie gigancie był 39. Jeszcze lepiej powiodło się Magdzie Martynek w

zawodach w słowackim Sztrbskim Plesie. Do mety slalomu dotarła jako czwarta, Antonin Kluz w swojej kategorii zajął 27. lokatę.

– Sukces młodych narciarzy do dalszej pracy motywuje nas – trenerów, jak również samych zawodników – powiedział wczoraj „Głosowi” Jan Jadamus, pierwszy trener Ski Beskid – Wielka Racza, który przebywa obecnie z zawodnikami we Francji. Magdalena Martynek i Antonin Kluz zaliczą mistrzostwa Wielkiej Brytanii oraz zawody FIS w Courchevel.

JANUSZ BITTMAR

ECHA PIŁKARSKIEGO WEEKENDU W I A KLASIE – GRUPIE B

Stonawa rozpoczęła od zwycięstwa

● **KS STONAWA – PRZYBOR 2:0 (0:0). Bramki: 60. i 74. Franc. W. 50.** Stonawa: Ptáček – Janáček, Szotkowski, Bystroň, Ševců – Franc, Sehnal, Dluhoš (81. Vodák), Szczygiel – Frait (87. Varga), Loder (75. Minarík). Stonawianie po kiepskim jesiennym sezonie pragną jak najszybciej odbić się ze strefy spadkowej. Pojedynek z Przyborem sprawdził aktualną formę podopiecznych trenera Miroslava Sikory i pokazał, że zespół stał na uratowaniu szóstoligowej skóry. Na bakier są stonawianie w dalszym ciągu z efektywnością w polu karnym, znacznie lepiej drużyna wypadła jednak pod względem gry defensywnej. Gospodarze tylko raz pozwolili rywalowi przebić się w czystą pozycję, ale Klauda sprintujący pomiędzy Szotkowskim i Ptáčkem nie trafił w światło pustej bramki. Losy meczu wzięły w swoje ręce doświadczony Franc. W 60. minucie dobił do siatki piłkę po akcji Fraita, po współpracy obu zawodników zrodził się też drugi gol. Franc płaskim strzałem z pola karnego podwyższył na 2:0.

● **LUTYNIA DOLNA – STARE MIASTO k. F-M 0:0. W. 150.** Lutynia Dolna: Mrázek – Piksa (71. Osička), J. Vanečko, Zuček, Smolnik – R. Matys, Figura, Hanusek, Bílý (83. Płaczek) – P. Vanečko, Habrda (60. Čief). Prace ratunkowe dotyczą także piłkarzy Lutyni Dolnej, których w wiosennym sezonie poprowadzi trener Bronisław Reli. Szkoleniowiec z długoletnim stażem w polskich regionalnych rozgrywkach wystawił do gry bardzo ofensywną jedenastkę. Z wykańczaniem sytuacji podbramkowych mają jednak piłkarze Sokoła spore problemy. Do przerwy trzy wysmienite okazje zmarnował Bílý, w poprzeczkę trafił z rzutu wolnego R. Matys. W drugiej połowie gospodarze jeszcze mocniej podkreśli tempo. Dobrze zagrał wprowadzony za defensywnego Píkse ofensywny pomocnik Osička, który udanie wspomagał w ataku P. Vanečkę i Čiefa. Osička miał też najlepszą okazję do strzelenia gola, piłkę wysłał jednak ponad poprzeczkę gości.

● **KS DZIEĆMOROWICE – KS BRUSZPERK 3:2 (2:0). Bramki: 17. i 43. Čerešňa, 56. Zarzycki – 73. Polásek, 79. Travník. W. 180.** Dziećmorowice: Serafin – F. Kadlčák (90. Szabo), Prokop, D. Kulinski, Bilous – J. Czyž, Zarzycki, M. Kulinski, R. Schimke – Čerešňa (58. Staufčík), Pustay (67. Hraško). W szóstej lidze trenerzy nie mają łatwego życia. Ustalona wcześniej taktyka może się w mgnieniu oka zawalić, a mecz z komfortowego prowadzenia 3:0 przerodzić się w dramat. – Nie wiem, co skłoniło piłkarzy do tego, by w drugiej połowie zagra-

li tak nieodpowiedzialnie – skomentował mecz trener Dziećmorowic Petr Čyž. Po dwóch trafieniach Čerešni (nowej akwizycji z Wierzniowic) trzeciego gola dołączył w 56. minucie Zarzycki i w Dziećmorowicach powiało pokazówką. Bruszperk do 70. minuty prawie nie istniał, ożył dopiero po bramce Poláška. Gospodarze w dalszym ciągu grali na dużym luzie (głównie w defensywie), tracąc w 79. minucie drugiego gola. 49-letni bramkarz Serafin z niedowierzaniem przyglądał się temu, jak z defensywnego monolitu w przeciągu kilku minut zostały gruzu. Gościom nie wystarczyło już jednak sił na strzelenie wyrównującej bramki.

● **ŚMIŁOWICE – OSTRAWA JIH 2:2 (0:1). Bramki: 60. i 74. Ganczarczyk – 25. Drevňák, 69. Vojtek. W. 150.** Śmiłowice: Ondraszek – Klár – Bolf, J. Topiarz, Szmek (71. Mir. Sikora) – Kohut (63. Mich. Šuščík), Franek, Pšzczolka (54. Sluňný), Gurecký – Máj, Ganczarczyk. Goście po remisie w Śmiłowicach odbili się od dna tabeli. Śmiłowiczanie nie liczli na podział punktów, w trudnej sytuacji chcieli jednoznacznie pokonać outsidera. – Zaliczyliśmy kiepską pierwszą połowę, która z kolei uskrzydliła Ostrawę – powiedział „Głosowi” trener Śmiłowic Štěpán Kufa. Dwa punkty uratował dla gospodarzy etatowy snajper Ganczarczyk. Na 2:2 wyrównał z rzutu karnego, za podcięcia Gureckiego.

● **NOWY JICZYN – WĘDRYNIA 3:0 (1:0). Bramki: 40. samob. T. Śniegoń, 47. L. Bajer, 70. Polónyi. W. 200.** Wędrynia: Csikán – Divina – Chwastek, T. Sikora, Szlauer – Škombár (61. J. Kuczyński), Śniegoń, Bilko, Šinál (84. Liberda) – Kotas (73. D. Szotkowski), Cymorek. Lider tabeli nie przypuścił sensacji i na sztucznym boisku w łatwym stylu pokonał Wędrynię. Goście zagraли bez Brody, Kopki i Fójcika, w ataku pojawił się dopiero 16-letni Lukáš Kotas. W I połowie samobójem popisał się wędryński pomocnik Śniegoń, który po rzucie różnym dezorientowany strzałem głową zaskoczył własnego golkipera. Na 2:0 poprawili gospodarze z rzutu wolnego, trzeci gol dołączył strzałem z granicy pola karnego Polónyi. – W Nowym Jiczynie byliśmy bez szans – stwierdził dla „Głosu” trener Ivo Kopka.

Lokaty: 1. N. Jiczyn 37, 2. Czeladna 34, 3. St. Biela 29, 4. Dziećmorowice 28,... 9. Śmiłowice 14, 10. Wędrynia 14, 11. Lutynia D. 13, 12. Stonawa 12 pkt. **W najbliższy weekend:** Wędrynia – Dziećmorowice, Bruszperk – Lutynia D., St. Miasto – Stonawa (sobota, 15.30), Śmiłowice – Raszkwice (niedziela, 15.30). (jb)